

NAZISTOWSKA POLITYKA W POLSCE OKUPOWANEJ *

Dziejopisarzom III Rzeszy czy badaczom jej polityki w okupowanych krajach wręcz narzucają się tak efektowne tytuły jak *Noc i mgła*¹, *Życie na niby*², *Pod biczem swastyki*³, *Das Reich der niederen Dämonen* czy *Behemoth*⁴ (uczeń diabła). Nic dziwnego. Okres podbojów III Rzeszy pozostawił tak wyraźne piętno na dziejach cywilizacji europejskiej, że niektórzy badacze już w tytule starają się je uzewnętrznić. Martin Broszat nie poszedł tą drogą, dał tytuł skromny: *Narodowo-socjalistyczna polityka w Polsce 1939—1945*. Jest to pierwsza w literaturze zachodnio-niemieckiej rzeczowa próba wyjaśnienia i oceny polityki III Rzeszy na okupowanych ziemiach polskich.

Stwierdźmy odrazu, że książka ta obok niektórych ujęć budzących zastrzeżenia czy wątpliwych prezentuje rezultat poważnych badań, przynosi szeroką dokumentację archiwalną dotąd historykom nieznaną, proveniencji niemieckich władz państwowych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy oraz Kancelarii Rzeszy. Autor nie ogranicza się tylko do tych źródeł, niemniej to one nadają pracy duży walor, pozwalają dokładniej spojrzeć na politykę okupacyjną central berlińskich.

Autor podjął zamysł całościowego potraktowania obszaru okupowanej Polski, ale zrealizował go tylko w części. We wstępie zauważył, że zamierza przedstawić najważniejsze kwestie polityki okupacyjnej, koncentrując się na *Inside-Aspekt*. Praca w rzeczywistości omawia następujące zagadnienia: koncepcję narodowo-socjalistycznej polityki w Polsce, tworzenie faktów dokonanych po klęsce wrześniowej (wprowadzenie zarządu cywilnego, decyzja o aneksji oraz terror), organizacyjną i personalną strukturę niemieckiego zarządu okupacyjnego, przesiedlenia, nazistowski „nowy ład” na ziemiach wcielonych do Rzeszy oraz politykę realizowaną w Generalnym Gubernatorstwie. Co prawda omówiono genezę okupacji i polityki okupacyjnej całości ziem polskich, jednakże obraz poczynąń niemieckich na terenie Generalnej Guberni od października 1940 r. do początku 1943 r. jest nijaki. W rezultacie otrzymujemy wnikliwe studium o ziemiach zaanektowanych, a mniej niż skromny zarys spraw o Generalnym Gubernatorstwie. Także w analizie polityki okupacyjnej występują dysproporcje. Najpełniejszy jest jej obraz na Pomorzu, mniej uwagi poświęcono „wzorcowej” prowincji tzw. Kraju Warty (Mustergau Wartheland), a zupełnie marginesowo potraktowane są sprawy Górnego Śląska, najpełniej opracowane w historiografii polskiej.

* Martin Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939—1945*. Stuttgart 1961. Schriften der Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte, t. II.

¹ Fr. Ryszka, *Noc i mgła*. Wrocław 1962.

² K. Wyka, *Życie na niby*. Warszawa 1957.

³ Lord Russel of Lierpool, *Pod biczem swastyki*. Warszawa 1957.

⁴ L. Nikisch, *Das Reich der niederen Dämonen*; Fr. Neumann, *Behemoth*. Nowy York, Oxford 1944.

Broszat analizując stosunki niemiecko-polskie przed wojną dochodzi do wniosku, że do początku 1939 r. Hitler jako główny cel ekspansji określał Związek Radziecki. Dopiero wiosną i latem 1939 r. wymienia się terytorium polskie jako możliwy pierwszy etap wprowadzenia „nowego ładu”. Dla Hitlera miał zaistnieć wówczas dylemat: zlikwidować państwo polskie czy zamienić w kolonię. Dylemat to chyba pozorny, gdyż kolonie europejskie o bardzo ograniczonej suwerenności państwowej stanowić mogły w koncepcjach nazistowskich jedynie nietrwałe twory przejściowe. Poza tym, chociaż Hitler nie wypowiadał się przed wrześniem, co będzie z Polską zwyciężoną, to jednak tolerował przygotowania do przyszłej germanizacji ziem polskich podejmowane w Gdańsku czy w ministerstwie Darrego. Autor dalej twierdzi, że Hitler uderzając na Polskę nie miał żadnej politycznej koncepcji. Sprostujmy, nie miał żadnej konstruktywnej koncepcji. Prawdopodobnie żywił cichą nadzieję na szybkie przekształcenie ziem polskich w niemiecką „przeźrzeń życiową”.

Autor skupia uwagę na analizie wcielania w życie założeń narodowego socjalizmu w Polsce. Lapidarnie, acz w pierwszym przypadku eufemistycznie ocenia politykę okupacyjną w tzw. Kraju Warty jako „dyktaturę porządku”, a w Generalnym Gubernatorstwie jako gwałt połączony z anarchią. Fałszywe uzasadnienie eksterminacyjnych poczynań władz okupacyjnych jako polityki zemsty stworzyć miała — zdaniem Broszta — legenda o wymordowaniu przez Polaków podczas kampanii wrześniowej 58 tys. tzw. Volksdeutschow. Należałoby tu wspomnieć pracę prof. K. A. Pospieszalskiego, wykazującą kłamliwość tej propagandy⁵. Najnowsze zaś badania R. Staniewicza nad dywersją niemiecką w Bydgoszczy⁶, w stosunku do której Broszat wyraża pewne wątpliwości, dają podstawę do wysunięcia hipotezy o prowokacji ze strony hitlerowskiej Służby Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst) dokonanej w Bydgoszczy w celu stworzenia pretekstu dla bezwzględnej i masowego terroru wobec Polaków.

Broszat zwraca uwagę, iż rozstrzygające znaczenie w realizacji polityki „zemsty” wobec Polaków miały nie tyle rozkazy wyniszczenia Polaków, ale „automatyczny terror”, wynikający z dania wolnej ręki władzom okupacyjnym w tym zakresie, a nawet — co więcej — z inspirowania im różnorodnych inicjatyw. Podkreśla też wymowę samej metody rozwiązywania problemów narodowościowych i ludnościowych właśnie przez SS i policję, drogą egzekucji i deportacji. Do tego dodałbym, że decyzja Hitlera o powołaniu Himmlera na stanowisko Komisarza do Spraw Umocnienia Niemieckości wynikała z przeświadczenia, iż dotychczasową jego działalność jako dowódcy SS i policji jest gwarancją, że podoła on zadaniu opracowania techniki wyludnienia całych krajów. O tej potrzebie wspominał Hitler już w rozmowie w Rauschniem w 1933 r.⁷

Autor gruntownie zbadał organizacyjną i personalną strukturę niemieckiej władzy okupacyjnej. Zwraca jego uwagę m. in. pozycja Gauleiterów. Zakres ich kompetencji odpowiadał uprawnieniom komisarzy Rzeszy, zależnych wprost od Hitlera. Uzyskali oni duży wpływ na politykę przesiedleńczą i kościelną. Greiser, Koch, Forster, Wagner (później Bracht) uosabiali unię personalną urzędów administracyjnych i partyjnych. Łączenie tych urzędów, częściowo zrealizowane w Austrii i Sudetach, zostało teraz konsekwentnie wprowadzone w życie na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Broszat nie zauważył natomiast, że zasadę tę wprowadzono również w GG, a jedynym wyjątkiem był dystrykt lubelski, gdzie gubernatorem

⁵ K. M. Pospieszalski, *Sprawa 58 000 „Volksdeutschow”*. Poznań 1959 (*Documenta Occupationis* t. VII).

⁶ R. Staniewicz, *Szersze tło historyczne i rzeczywiste cele dywersji niemieckiej w Bydgoszczy 3 IX 1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 4.

⁷ H. Rauschning, *Gespräche mit Hitler*. Europa-Verlag 1940.

był Zörner. Funkcję kierownika NSDAP pełnił tamtejszy dowódca SS i policji, Odillo Globocnik.

Niemalą wpływ na obsadę stanowisk w aparacie okupacyjnym wywarło ogłoszenie 9 września 1939 w Rzeszy amnestii dla urzędników. Objęci nią Niemcy kierowani byli na wschód. Broszat przytacza opinię ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Fricka o ich wręcz karygodnym zachowaniu się. Dane Broszata o obsadzie stanowisk starostów dotyczą wyłącznie ziem wcielonych do Rzeszy. Tereny polskie przyłączone do Prus Wschodnich tamtejszy namiestnik Erich Koch obsadził najbardziej aktywnymi politycznie wschodniopruskimi starostami, zachowując w ich rękę zarząd dotychczasowy starostw. To sprzyjało silnej eksploatacji powiatów polskich na rzecz powiatów macierzystych. Na Pomorze urzędników do obsady kierowniczych stanowisk kierowało zarówno Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jak Koch i Forster, w wyniku powstał niemalą bałagan. Ostatecznie ostali się Niemcy gdańscy skierowani przez Forstera. W Kraju Warty Greiser przyjął kandydatów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, których później częściowo zastąpił kierownikami powiatowymi NSDAP (Kreisleiterzy) z Rzeszy, kierowanymi do Poznania przez Urząd Zastępcy Führera. Na całości okupowanych ziem polskich, podobnie jak w Rzeszy, istniała unia SS i policji. Na ich rzecz następowało — zdaniem Broszata — przekazywanie całych dziedzin postępowania karnego. Autor nie tai, iż następowało to pomimo postępującego zgangrenowania niemieckiego aparatu wymiaru sprawiedliwości na okupowanych ziemiach polskich.

Omawiając kwestię Niemieckiej Listy Narodowej, Broszat zwraca uwagę na odmienną uregulowania sprawy obywatelstwa w Sudetach, gdzie zastosowano kryterium subiektywne i w Polsce, gdzie posługiwano się z reguły kryterium pochodzenia. To kryterium — moim zdaniem — znalazło zastosowanie również w Lotaryngii, Słowenii i Protektoracie.

Prezyjni scharakteryzował autor wykształcanie się głównych zasad germanizacji ludności polskiej. Zdaniem jego, nie doszło do ujednolicenia polityki germanizacyjnej pomimo stosowania formalnie jednolitego modelu poznańskiego (4 grupy Niemieckiej Listy Narodowej). Na Pomorzu i na Śląsku tamtejsi zarządcy odrzucali postulat Himmlera badań rasowych jako warunku przyznania niemieckiej narodowości. W pominiętych przez Broszata *Hitlers Tischgespräche* znajduje się zapiska z 12 maja 1942 o rozmowie między Forsterem a Hitlerem i Bormannem na temat polityki germanizacyjnej na Pomorzu. Forster proponował, by rozstrzygać o niemczeniu Polaków na podstawie ogólnego wrażenia, bez względu na to, czy przemawia za tym teoria rasistowska. Zdaniem jego, w północnej części Pomorza można by zmniejszyć 4/5 ludności, natomiast na południu należałoby odświeżyć krew niemiecką poprzez stacjonowanie tam kilku garnizonów wojskowych. Hitler skłaniał się w rozmowie ku poparciu tego stanowiska pomimo obiekcji wyrażonych przez Bormanna⁸.

Dobrze ukazane zostały przez Broszata metody germanizacji, różne formy nacisku po egzekucje włącznie (s. 136). Słabością analizy jest niska znajomość spraw śląskich, mimo że dzięki pracom Izdebskiego, Popiołka, Targa, Serwańskiego⁹ zostały one najlepiej opracowane w historiografii polskiej, której Broszat zupełnie nie uwzględnił. Jest to oczywiście pokazywany błąd. Razi to również

⁸ H. Picker, *Hitlers Tischgespräche im Führerhauptquartier, 1941—1942*. Bonn 1951, s. 303—307.

⁹ Z. Izdebski, *Niemiecka Lista Narodowościowa na Górnym Śląsku*. Katowice—Wrocław 1946; K. Popiołek, *Śląsk w oczach okupanta*. Katowice 1958, A. Targ, *Śląsk w okresie okupacji*. Poznań 1946, E. Serwański, *Hitlerowska polityka narodowościowa na Śląsku w pierwszym okresie okupacji*. „Przegląd Zachodni” 1956, nr 3/4, tenże, *Przymusowa służba Polaków z Górnego Śląska w armii hitlerowskiej*. „Przegląd Zachodni” 1954, nr 3/4.

przy omawianiu sprawy germanizacji dzieci polskich. Autor sprowadza ją zaledwie do kilkuset dzieci polskich, natomiast Hrabar, pełnomocnik do spraw rewindykacji dzieci polskich, szacuje jej zasięg na 200 tys.¹⁰ W zakresie polityki narodowościowej zasługiwała też na wzmiankę rola Globkego w kształtowaniu ustawodawstwa w sprawach polskich.

Nakreślona przez Broszata charakterystyka polityki germanizacyjnej zawiera generalizację daleką od ścisłości. Oto autor stwierdza, że w latach zwycięstw niemieckich (1939—1941) w grupie III Niemieckiej Listy Narodowej część Polaków znalazła się dobrowolnie, zaś większej części zostało to narzucone. Polacy nie mieli przeciw temu zbytnio się opierać, chcąc skorzystać z różnorodnych udogodnień (s. 135). Taka ocena jest powierzchniowa. Inaczej kształtowała się sytuacja na Pomorzu, którego proces sterroryzowania autor ściśle odtworzył; inaczej na Śląsku, gdzie co prawda występowało pewne załamanie nastrojów polskości. Niemniej wyniki policyjnej rejestracji — *Einwohnererfassung* (zwanej także palcówką) z końca 1939 r. były wypadkową wielu czynników: niemieckiego terroru, przekonania, że wojna potrwa krótko i woli przetrwania na miejscu, maskując się wobec Niemców, wreszcie sugestii biskupa Adamskiego — mającej wedle jego informacji poparcie premiera gen. Sikorskiego — by podawać w *Einwohnererfassung* narodowość niemiecką. Pewną rolę odegrała też atmosfera którą stwarzali policjanci, na ogół z pochodzenia Austriacy, zapewniający że w ten sposób uchroni się ludność polską od szykan Gestapo i wysiedlenia. Jeszcze inaczej cały problem kształtował się w Wielkopolsce i w regionie łódzkim. Źródła niemieckie wspominają nieraz o oportunizmie, jednak sprowadzanie kwestii przede wszystkim tylko do tego byłoby symplifikacją.

Zagadnienie przesiedleń ograniczył Broszat wyłącznie do omówienia wysiedlenia Polaków przez hitlerowców, nie uwzględnił natomiast osadnictwa niemieckiego (około 340 tys. Volksdeutschów i 370 tys. Niemców z Rzeszy). W bilansie wysiedleń pominięci zostali wysiedleni a następnie „zlikwidowani” Żydzi. Razi przecenianie zjawiska marginesowego — wysiedlenia osób pochodzenia niemieckiego głównie z Pomorza poto, by zdobyć ich mieszkania lub majątek¹¹.

Studium Broszata potwierdza stanowisko badaczy polskich, że w pierwszej kolejności ofiarą wysiedleń padali najczęściej właściciele lepszych obiektów gospodarczych, nieruchomości czy gabinetów lekarskich, mimo dyrektyw Himlera by wysiedlać przede wszystkim Polaków politycznie dla hitleryzmu niebezpiecznych. Autor dostrzega pewną różnicę między wysiedleniami na Pomorzu i w Wielkopolsce. Na Pomorzu nosiły one charakter chaotyczny, w Wielkopolsce i w Łódzkiem przeprowadzane były bardziej metodycznie. Niemniej w 1940 r. w niektórych miejscowościach woj. łódzkiego zdarzać się miały sytuacje, że odsetek ukrywających się przed wysiedleniem sięgał 40%. Autor liczbę tę traktuje jako typową dla akcji wysiedleńczej, nie przeprowadziwszy analizy wyników wysiedlenia rejonami oraz okresami. Dla przykładu: we wrześniu 1940 r. niemieckie władze bezpieczeństwa poszukiwały około 20 tys. Polaków, którzy zdołali uniknąć wysiedlenia z tzw. Kraju Warty. Jeżeli przyjąć, że wysiedlenia połączone z deportacjami do Generalnego Gubernatorstwa osiągnęły wówczas 250 tys. osób, to odsetek uchylających się nie osiągał 10%.

Pewną niejasność wzbudza liczba 365 tys. Polaków wysiedlonych z ziem zaanektowanych do GG. Otóż część wysiedlonych po selekcji przeprowadzanej zazwyczaj w Łodzi deportowano do Rzeszy na roboty. Nie wiadomo, czy liczba 365 tys.

¹⁰ R. Hrabar, *Hitlerowski rabunek dzieci polskich (1939—1945)*. Katowice 1960.

¹¹ E. Serwański, *Hitlerowska polityka*, s. 359, wzmiankuje o wysiedlaniu Niemców na przełomie 1939/40 r. również z Górnego Śląska.

objęła tych robotników przymusowych i z tej racji czy może być traktowana jako pełna.

Po okresie wysiedleń połączonych z deportacjami zakończonymi w przeddzień napaści III Rzeszy na ZSRR rozpoczęła się faza wysiedleń Polaków polegająca na odebraniu im ich mienia, ale z pozostawieniem na terenie „ziem wcielonych” bądź w specjalnych obozach, bądź luźno. Broszat określa te ostatnie wysiedlenia terminami *Verdrängung* i *Dislozierung von Polen* (s. 97). Pierwszy pochodzi z terminologii władz SS. Drugi, wprowadzony przez autora, daje wyraz zaskakująco łagodnej kwalifikacji. Dyslokacja była przecież połączona z usunięciem Polaków ze wcześniej skonfiskowanego już mienia a niekiedy ze skierowaniem do obozu lub tworzonych rezerwatów dla Polaków.

Wywóz Polaków na roboty do Rzeszy do pewnego stopnia również może być traktowany jako element przesiedleń ludności. Autor uważa, że w GG wywóz ten okazał się dla ludności najdotkliwszym posunięciem władz okupacyjnych. Zwraca uwagę precyzyjna analiza przejścia do etapu stosowania metod przymusowej rekrutacji, uściślenie danych o wywozie w 1942 r. (2/3 wywiezionych pochodziło z dystryktu Galicji). Natomiast nie doceniał Broszat rozmiarów wywozu na roboty do Rzeszy Polaków z „ziem wcielonych”, sugeruje ich na 100 — 150 tys. osób, co jest wręcz nieporozumieniem. Dane zawarte w statystykach niemieckich z okresu wojny ustalają bowiem ich liczebność od około 500 tys. w 1941 r., do ponad 600 tys. w 1944 r. Dla lat 1943—1944 można je znaleźć w pracy Wł. Ruśińskiego, *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939—1945*. Praca ta pozwoliłaby także autorowi na bardziej wnikliwe potraktowanie położenia Polaków na robotach w Rzeszy. Nie uwzględnił on też praktyk stosowanych przez władze okupacyjne w realizacji przymusowych metod rekrutacji, które nawet dowódcy SS i policji w Krakowie przypominały w r. 1940 polowanie na niewolników. Wiele przemawia za słusznością opinii wyrażonej przez K. Wykę, że w warunkach, jakie powstały w Generalnym Gubernatorstwie wyjazd do Rzeszy traktowano jako najgorszą perspektywę¹².

W niektórych źródłach niemieckich wspomina się o jeszcze jednym aspekcie wywozu Polaków do Rzeszy — demograficznym. W konsekwencji rozbitcia rodzin miał nastąpić spadek rozrodzności Polaków, tak bardzo niepokojącej rasistowskich ekspertów III Rzeszy. W 1943 r., po akcji *Wehrwolf* na Zamojszczyźnie, toczyły się co prawda pertraktacje, by wysiedlone całe rodziny wywieźć do Rzeszy. Himmler opowiadał się za tym. Lecz wbrew temu, co pisze autor, w materiałach dostępnych w Polsce brak potwierdzenia, by akceptowano ten pomysł.

Polscy badacze ograniczali dotąd swe zainteresowania polityką kościelną władz hitlerowskich na ogół wyłącznie do kroków represyjnych wobec kleru, episkopatu. Broszat, korzystając już z wyników badań niemieckich, w tym również własnych nad tą kwestią, stara się poza tym przedstawić zarówno stosunek poszczególnych Gauleiterów jak i władz centralnych Rzeszy do Kościoła katolickiego polskiego i niemieckiego. Ukazuje, że najbezwzględniej eliminowano religię we „wzorcowej prowincji” — Kraju Warty. Watykan, jak to wykazuje praca, poprzez nuncjusza w Berlinie podejmował dość liczne interwencje dyplomatyczne na rzecz Kościoła w Wielkopolsce. To prawda. Brak jednak stwierdzenia faktu dość znanego, że politykę kościelną III Rzeszy w Polsce ułatwiała postawa papieża, który nie zdobył się na publiczne potępienie terroru w stosunku do ludności polskiej. Uderza wręcz pozytywna ocena działalności administratora diecezji chełmińskiej Spletta. Wreszcie pominięta została polityka kościelna na Górnym Śląsku, gdzie — podobnie jak na Pomorzu — starano się wykorzystywać kościół katolicki w polityce germaniza-

¹² Wyka, op. cit., s. 117.

cyjnej. W 1943 r. tamtejsze władze okupacyjne podjęły próbę rozszyfrowania środowisk polskich poprzez Kościół, napotykając jednak na odmowę biskupa Adamskiego.

Z danych przytoczonych przez Broszata wyłania się obraz traktowania okupowanej Polski. W 1939 r. Himmler polecił wysiedlić w przeciągu kilku miesięcy milion Polaków, a na dłuższą metę przygotować wysiedlenie 3—5 milionów. Na początku 1940 r. Göring żądał skierowania miliona Polaków na roboty do Rzeszy. Hitler w tymże 1940 r. akceptował koncepcję niemczenia miliona „obcoplemionych” z ziem wcielonych do Niemiec. Ta łatwość w szafowaniu milionowymi masami narodu polskiego stanowiła etap na drodze, która doprowadzić miała do opracowania Generalnego Planu Wschodniego — zamysłu usuwania za Ural kilkadziesiąt milionów ludności różnej narodowości i częściowej jej eksterminacji.

Czy autor zdołał przedstawić zgodnie z zapowiedzią obraz polityki narodowościowej na ziemiach polskich? Raczej nie, lecz ze wstępu wynikałoby, że zmierzał ku zawężeniu zadania. Koncepcje polityki okupacyjnej zanalizowano w niektórych zagadnieniach dogłębnie, ale z wyjątkiem jednej koncepcji nader istotnej. Pominęto zarówno założenia polityki gospodarczej jak również wcielanie ich w życie. A przecież np. na Górnym Śląsku konieczność maksymalnej eksploatacji tamtejszego potencjału produkcyjnego, tak silnie związanego z maszyną wojenną determinowała pewne zasadnicze posunięcia w zakresie polityki narodowościowej, germanizacyjnej. Opór Wagnera w listopadzie 1939 r. przeciw wszczęciu wysiedleń z części województwa krakowskiego, przyłączonej do Górnego Śląska, i z Zagłębia Dąbrowskiego oraz stosunek Brachta do badań rasowych osób mających otrzymać niemiecką listę narodowościową mają głębsze korzenie aniżeli cechy osobowości. Jeżeli zaś Frank będzie przeciwstawiał się wysiedlaniu Polaków w czasie wojny, podejmowanych celem germanizacji Generalnego Gubernatorstwa, to m.in. z obawy o konsekwencje dla gospodarki i dla stanu bezpieczeństwa. W innych poczynaniach ku przygotowaniu germanizacji tego obszaru Frank współdziałał natomiast z aparatem Himmlera.

Uwadze Broszata uszła germanizacja ziemi, całości gospodarki oraz rola monopolistycznego kapitału niemieckiego. W kręgu zainteresowań nie znalazła się też kwestia zakresu adaptacji gospodarki polskiej do systemu gospodarki hitlerowskiej. Zresztą polityka gospodarcza, to nie tylko polityka władz Rzeszy, ale i prywatnego kapitału penetrującego pod opiekuńczymi skrzydłami hitleryzmu na okupowane terytoria polskie, to polityka *Haupttreuhandstelle*, *Reichslandu*, *Liegenschaftsverwaltung*. We wstępie Broszat zastrzegł się, że traktuje o głównych aspektach polityki nazistowskiej w okupowanej Polsce, o tym co było w niej specyficznego. Tym bardziej więc zasługiwała na uwzględnienie polityka gospodarcza w Polsce, gdzie nie było typowe — jak w innych krajach okupowanych na Zachodzie czy na Południu — posługiwanie się środkami presji ekonomicznej, a operowano brutalnie metodami akumulacji pierwotnej (konfiskaty, zajęcia, „aryzacja”, w GG przejęcie całego hurtu, całego przemysłu kluczowego, krańcowe formy eksploatacji).

Broszat porównuje hitlerowską politykę wobec polskiej własności rolnej (*Bodenpolitik*) z działalnością pruskiej Komisji Kolonizacyjnej, z polskim ustawodawstwem agrarnym i likwidacyjnym, wypierającym Niemców z Polski po 1918 r., dostrzegając tylko jedną różnicę — działanie bez żadnych hamulców (*organisierte Hemmungslosigkeit*). To porównanie faktu odzyskiwania przez polskość pozycji utraconych na skutek *Drang nach Osten* z pruską ekspansją kolonizacyjną na wschód nie znajduje uzasadnienia, zaś porównanie tej ostatniej z powszechną konfiskatą mienia polskiego na wsi w ramach hitlerowskiej *Bodenpolitik* jest conajmniej nieporozumieniem. Strona formalna przesłoniła autorowi istotne

cele poczynają konfiskacyjnych władz III Rzeszy, co trudno uznać jedynie za wyniki błędu metodycznego.

Z założeń polityki okupacyjnej uszły uwadze autora dwa dalsze zagadnienia: stawianie się polityki wobec ziem polskich fragmentem generalnych założeń polityki III Rzeszy na wschodzie oraz rola ziem polskich w systemie obozów koncentracyjnych i obozów śmierci.

Broszat, analizując koncepcje polityki okupacyjnej w różnych dziedzinach życia, świadomie położył akcent na rozbieżnościach panujących wśród władz III Rzeszy. Ukazał tendencje ku nawrotowi do rozwiązań z okresu zaborów, przedstawił przeciwników ślepego terroru, a z drugiej strony poczynania dominujących kół nastawionych ekstremitycznie.

Autor zmierzał ku wykazaniu, iż nie wszyscy Niemcy podzielali punkt widzenia władz nazistowskich. W charakterystyce różnic wewnętrznych, sporów między urzędami, instytucjami, resortami nie ustrzegł się jednak popadnięcia w pewien schemat. Dotyczy to różnic pomiędzy Wehrmachtem a SS — policją i administracją cywilną. Panuje tutaj schemat: sprawiedliwy Wehrmacht i pozostali mniej lub więcej gorsi. Tymczasem zarówno fakty nie uwzględnione przez autora, udowodnione przez badaczy polskich (m.in. przez K. M. Pospieszalskiego i Sz. Datnera) — partycypowanie Wehrmachtu w części zbrodni dokonanych na ludności polskiej w momencie wkroczenia na ziemie polskie, udział w akcjach represyjnych wobec partyzantów i ludności cywilnej oskarżonej o kontakt z nimi (szczególnie akcje jednostek wojsk lotniczych) — jak również fakty uwzględnione — stanowisko Keitla w rozmowie z Hitlerem w październiku 1939 r., aprobata przez dowódcę 18 armii Kuchlera (s. 76) polityki narodowościowej władz okupacyjnych w GG wyrażona w rozkazie do żołnierzy, aprobata OKW dla projektu Himmlera wydania rozporządzenia *zur Bekämpfung von Gewalttaten in den eingegliederten Ostgebieten*, będącego próbą zalegalizowania gwałtów policji oraz zastraszenia sądami policyjnymi (s. 143) — wskazują przykładowo na nieadekwatność zastosowanego schematu do ówczesnej rzeczywistości.

Podobnie przeciwstawił Broszat SS i policję administracji cywilnej. Generalny gubernator Hans Frank zaprezentowany został jako uosobienie umiaru i rozsądku, jako zniewolony od początku przez SS i policję. Tymczasem pozycja Franka — moim zdaniem — słabnie dopiero od 1942 r.

Bez wątplenia Frank był większym realistą, aniżeli wielu dysponentów politycznych z central berlińskich, liczył się z pewnymi względami gospodarczymi, z potrzebami, które dla III Rzeszy stwarzała wojna, bał się rozognienia walki podziemnej z Niemcami. Brak analizy polityki gospodarczej przesądził niejako o przecenianiu przez Broszata znaczenia woluntarystycznych bodźców w działaniu Hansa Franka. O Franku w pierwszym okresie jego rządów w GG zdaje się świadczyć niedwuznacznie wiele faktów. Nie pozwolił on zwolnić z więzienia W. Witosa, akceptował decyzję o krwawej represji w Józefowie, gdzie za zabójstwo rodziny kolonisty niemieckiego przez bandytów rozstrzelano blisko dwustu mieszkańców wsi, inspirował bezwzględna linię postępowania popierając szeroką akcję represyjną (tzw. akcja AB). Co więcej, Frank bardzo wcześnie, bo już jesienią 1940 r. inspirował prace nad projektem przebudowy ustroju rolnego w GG, będącym równocześnie planem wywłaszczenia chłopstwa polskiego — posiadaczy od 2 do 10 ha oraz stopniowej kolonizacji tego terytorium. Projekt przyjęto wstępnie na posiedzeniu rządu GG w maju 1941 r. i podjęto kroki, by wszcząć jego realizację z początkiem 1942 r. Hitlerowscy przywódcy liczyli na ogół, że wtedy będzie już po klęsce Związku Radzieckiego. Frank przygotowywał szybką germanizację GG po zwycięstwie III Rzeszy, inspirował degradację Warszawy, zalecał zniszczenie Zamku Warszawskiego. Generalny gubernator próbował po-

różnic polską wieś i polskie miasto, sam stwierdzał, że świadomie faworyzuje pierwszą, pograżając w nędzy drugie. W przemówieniach jego pełno podżegań do zemsty wobec Polaków za rzekome zamordowanie 58 tys. Volksdeutschów. Frank co prawda po pewnym czasie dostrzegł negatywne skutki polityki terroru i podejmował w latach 1942—43 próby rewizji polityki wobec Polaków, a nawet przez pewien czas pozbawiony był dominującego wpływu na politykę narodowościową w GG. Kiedy jednak w połowie 1943 r. Himmler zmuszony był pójść na kompromis z Frankiem, ten ostatni otrzymawszy negatywną odpowiedź Hitlera na jego propozycje rewizji polityki wobec Polaków zgodził się w obliczu narastania walk partyzanckich na falę najbardziej krwawego i publicznie egzekwowanego terroru jesienią 1943 r.

Teza Broszata, że zarząd Generalnego Gubernatorstwa starał się osłabiać, łagodzić politykę SS i policji, odchodzić od prowokujących i niszczycielskich zasad (s. 181) nie przekonywuje, nie ma dostatecznych argumentów. Spory kompetencyjne i przytoczona sprawa Hagena, kierownika służby zdrowia w Warszawie nie implikują takiego sądu. Skromne zaś dotacje „rządu” Generalnego Gubernatorstwa dla RGO, udzielane przy hałaśliwej propagandzie niemieckiej nie mogły stać w żadnej proporcji do systematycznego i olbrzymiego ograbiania i wyniszczania narodu polskiego. Można co prawda zastanawiać się, czemu III Rzesza udzieliła pomocy Generalnemu Gubernatorstwu, dostarczając na początku 1940 r. zboża, czemu zaś odmówiła pomocy Grecji głodującej na przełomie 1941—42. Czy o decyzji tej przesądziły rachuby na przyszłą eksploatację rolnictwa GG, czy też odmowa dla Grecji wiąże się z decyzją przywódców hitlerowskich z okresu szczytowych sukcesów, by zdziesiątkować ludność krajów podbitych głodem¹³. Ocena roli zarządu GG w stosunku do SS i policji jest niemożliwa bez zbadania poszczególnych dziedzin administracji GG, a szczególnie Wydziałów wyżywienia i rolnictwa oraz przemysłu, prowadzących bieżącą eksploatację potencjału gospodarczego GG w interesie III Rzeszy, doprowadzających do głodzenia miast, a jednocześnie podejmujących liczne kroki w kierunku przejścia całości gospodarki polskiej. Wydaje się, że ocenę moralną roli władz okupacyjnych należałoby zastąpić wyjaśnieniem pewnej odmienności dążeń władz okupacyjnych. Administracja cywilna zabiegała głównie o realizację celów doraźnych, uwzględniających potrzeby wojny, natomiast władze SS i policji dążyły coraz zdecydowaniej, już w czasie wojny, ku zgermanizowaniu tego obszaru.

Dyskusyjny wydaje się również pogląd autora, że Niemcom hitlerowskim nie udało się opanować GG z powodu braku ludzi i fachowców (s. 74). Wyłączenie z pola zainteresowań ruchu oporu i nasilenia patriotyzmu nie upoważnia do formułowania wniosku w tym zakresie. Proste porównanie sytuacji GG z ziemiami wcielonymi do Rzeszy nie wytrzymuje krytyki ze względu na odmienną strukturę narodowościową. Na ziemiach wcielonych liczebność Niemców (Reichsdeutsche, Volksdeutsche, obywatele polscy wciągnięci do grup I i II niemieckiej listy narodowościowej, stacjonowane oddziały wojskowe) sięgała 1/4—1/5 ogółu ludności. Natomiast w GG stanowili oni zaledwie kilka procent. Ta odmienną jak również warunki geograficzne i nasilenie ruchu oporu przesądzały moim zdaniem o niemożliwościach daleko idącej kontroli życia ludności polskiej oraz zdławienia ruchu niepodległościowego w GG. Odrębna kwestia to rozmiary łapownictwa i przekupstwa administracji niemieckiej.

Szczególną uwagę Broszata zwróciło chłopstwo małopolskie. Zdaniem jego, przy „zręcznej” polityce okupacyjnej mogło ono stać się fundamentem lojalnej współpracy. Polemikę utrudnia niejasność, co autor rozumie pod określeniem

¹³ Cz. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich*. Warszawa 1961, s. 106.

„zręcznej” (*geschickte*). Niemniej z całokształtu poczynań hitleryzmu wynika nie-dwuznacznie, że na terytorium Generalnego Gubernatorstwa nie było mowy o powrocie do dawnej polityki austriackiej. Jeżeli zaś gubernator Galicji Wächter sugerował Himmlerowi w 1943 r. pewne jej aspekty, to wydaje się, że czynił to bardziej myśląc o reweransach wobec ludności ukraińskiej aniżeli polskiej.

Dopóki metody hitlerowskie nie ujawniły się w pełni, w kołach polskich ży-wiono obawy, czy polityka hitlerowskich władz okupacyjnych wobec wsi polskiej — początkowo wyraźnie korzystniejsza pod względem ekonomicznym niż sanacyj-na¹⁴ — nie wywrze negatywnego piętna na nastroje chłopstwa. Jeżeli do tego nie doszło, to złożyły się na to w niemałym stopniu nazistowskie metody traktowania Polaków jako — *Untermenschen*. Pozostaje też do wyjaśnienia, jak znaczny wpływ wywarła postawa przywódców chłopskich, odmawiających współpracy (Witos w więzieniu, Rataj stracony), patriotyzm rozbudzany przez działalność podziemia, oraz gwałtowne nasilenie eksploatacji ekonomicznej wsi od 1942 r. Chłop małopolski nie zawsze godnie zachował się podczas likwidacji Żydów, nieraz zabiegał o nazbyt łatwy i wysoki zarobek przy handlu żywnością. Lecz nie to zdetermino-wało jego postawę wobec okupanta.

Zachowały się m. in. raporty starostów z GG z lat 1940—1942 (*Lageberichte*). Byłoby rzeczą pożądaną prześledzić wyrażaną w nich opinię o postawie chłopstwa, konfrontując ją z informacjami polskiego ruchu oporu. Taka analiza ułatwiłaby ocenę koncepcji niemieckich, jakie pojawiły się w 1943 r., a przewidujących złago-dzenie kursu wobec Polaków, zwłaszcza zróżnicowanie polityki wobec nich na te-renie b. zaboru austriackiego. Moim zdaniem, koncepcje te wówczas, po Stalin-gradzie, nie miały szans przypisywanych im przez ich hitlerowskich autorów. Wskazuje na to m.in. wzmocnienie walk prowadzonych przez GL—AL, BCh i AK, dość szeroki zasięg akcji pacyfikacyjnych oraz wcześniejsze a całkowite fiasko akcji Komitetu Góralskiego. Broszat przecenia też zdecydowanie antyradzieckie nastroje wśród części chłopstwa małopolskiego.

W opracowaniu Broszata wybija się na czoło charakterystyka władz okupacyj-nych, przy szczególnym zwróceniu uwagi na wewnętrzne sprzeczności wśród nich, oraz analiza rozwoju koncepcji polityki okupacyjnej. Mniej uwagi poświęcił on przepaści powstałej wówczas pomiędzy Polakami a Niemcami oraz doskonaleniu na okupowanych ziemiach polskich stereotypu nadczołowieka. Realizację zaś założeń polityki okupacyjnej i jej wyniki skwitował w pracy nieraz jedynie przypisem.

Doceniając znaczenie omawianej pracy, zwłaszcza jej wartość dokumentacyj-ną, nie możemy nie zauważyć takich ujęć, jak fałszywego schematu przeciwsta-wiającego SS i policję Wehrmachtowi, czy innych dystynkcji autora. Rzetelność wysiłku erudycyjnego acz ograniczonego w zakresie literatury jedynie do prac niemieckich powoduje, że tezy te ulegają podważeniu przez stwierdzenia szczegó-łowe samego Broszata. Budzi sympatię jego rewizja niektórych haseł zachodnio-niemieckiej propagandy, chęć dokładnego uchwycenia działających sił politycz-nych, choć niejednokrotnie Broszat cofa się w pół kroku, zawraca z obranej drogi, niekiedy zdąża w wyraźnie błędnym kierunku.

Ta pierwsza przeznaczona dla zachodnioniemieckiego czytelnika poważna pró-ba zarysowania obrazu okupacji w Polsce warta jest w równej mierze rzeczowej dyskusji jak i właściwego wyzyskania przy opracowywaniu całokształtu hitlerow-skiej polityki okupacyjnej.

¹⁴ Podkreślam aspekt ekonomiczny, gdyż sytuacja małorolnych była od czasu rygorystyczniejszego ściągania kontyngentów i wywozu na roboty do Rzeszy ciężka, poza tymi, którzy mieli możliwość dorabiania nielegalnym handlem lub w inny sposób. Polityka niemiecka wobec wsi dyskryminowała małorolnych, nie mieli oni możliwości ratowania się łapówkami, jak zamożniejsze grupy chłopstwa.